

Nowy prezydent Łotwy

Joanna Hyndle-Hussein

3 czerwca parlament Łotwy wybrał na czteroletnią kadencję nowego prezydenta. Został nim 49-letni Raimonds Vējonis, dotychczasowy minister obrony w centroprawicowym gabinecie Laimdoty Straujumy. Vējonis jest liderem koalicyjnego ugrupowania Związek Zielonych i Chłopów, z którego wywodzi się też poprzedni prezydent Andris Bērziņš; obejmie urząd 8 lipca. Za priorytet swojej prezydentury Vējonis uznaje bezpieczeństwo narodowe – wzmacnianie sił zbrojnych i ochrony granic.

Komentarz

- Prezydent na Łotwie nie ma dużych kompetencji konstytucyjnych i jest w znacznej mierze zależny od koalicji rządzącej. Postrzegany jest jednak przez społeczeństwo jako gwarant stabilności państwa. W sytuacji zwiększonego zagrożenia ze strony Rosji wybór ministra obrony na urząd prezydenta ma podkreślać wagę wyzwań, jakie stoją przed Łotwą w dziedzinie bezpieczeństwa. Vējonis jest obecny w polityce od 2002 roku (wieloletni minister środowiska), a resort obrony objął w styczniu 2014 roku, w pierwszym gabinecie premier Straujumy z centroprawicowej partii Jedność i ponownie po wyborach parlamentarnych w tym samym roku. Doświadczenie w kierowaniu tym resortem jest jego atutem, gdyż prezydent jest też zwierzchnikiem sił zbrojnych. Będzie on wspierał politykę rządu Straujumy w kontynuacji procesu modernizacji sił zbrojnych, zwiększania wydatków na obronność do osiągnięcia w roku 2018 poziomu 2% PKB oraz utrzymania zaangażowania militarnego NATO w regionie państw bałtyckich. Kolejnym atutem nowego prezydenta jest doświadczenie w dobrej współpracy wojskowej z najważniejszymi sojusznikami Łotwy, w tym USA.
- W polityce zagranicznej należy oczekiwać nie tyle przełomu, ile wyraźniej położonych akcentów – priorytetami pozostaną kurs euroatlantycki i współpraca regionalna (bałtycko-nordycka), zwłaszcza w dziedzinie obronności. W kwestii stosunków z Rosją Vējonis nie zapowiada próby wznowienia bilateralnego dialogu, gdy ta prowadzi interwencję zbrojną na Ukrainie. Poprzednik Andris Bērziņš był krytykowany za to, że jako jedyny spośród prezydentów państw bałtyckich nie potępił w sposób zdecydowany aneksji Krymu przez Rosję. Na postawę Bērziņsa mógł mieć wpływ fakt, że podobnie jak Vējonis, nominację do ubiegania się o urząd prezydenta uzyskał ze strony Związku Zielonych i Chłopów, partii współfinansowanej przez oligarchę i mera Windawy Aivarsa Lembergsa – prorosyjskiego polityka, sprzeciwiającego się np. obecności sił NATO na terytorium Łotwy. Vējonis publicznie odcina się od współpracy z Lembergsem i podkreśla, że znajduje się z nim w konflikcie nie tylko ideowym, lecz także personalnym.

Ta postawa może sugerować, że będzie on dążył do ograniczenia wpływu Lembergsa na swoje ugrupowanie, ale też politykę Łotwy. Związek Zielonych i Chłopów jest obecnie kluczowym sojusznikiem partii Jedność w parlamencie. Sojusz ten, wspierany też przez narodowe Stowarzyszenie Wszystko dla Łotwy/Ojczyzna i Wolność/LNNK, pozwala na niedopuszczenie do objęcia rządów w kraju przez najsilniejsze ugrupowanie w parlamencie – lewicową, prorosyjską i reprezentującą interesy mniejszości rosyjskojęzycznej partię Zgoda.